

Tytułem wstępu...

Szanowni Państwo,

Pierwszy w tym roku październikowy spadek temperatury i towarzyszące mu opady śniegu i wichury spowodowały wiele szkód, w wyniku jakich setki tysięcy odbiorców pozbawionych zostało energii elektrycznej. Szkody dotknęły w dużej mierze terenowe sieci elektroenergetyczne, a likwidacja szkód, naprawa linii i przywracania napięcia w bardzo wielu miejscowościach wymagały wielogodzinnych, bardzo uciążliwych prac. Setki i tysiące monterów, pracowników firm energetycznych pracowało w bardzo trudnych warunkach, aby przywrócić zasilanie w energię elektryczną setkom tysięcy gospodarstw domowych.

Jednocześnie wydarzenia te, jak to zwykle w Polsce bywa, stały się okazją do wielu artykułów, wystąpień polityków i działaczy gospodarczych, tak zwanych ekspertów reprezentujących różnego rodzaju instytucje finansowane ze źródeł zewnętrznych, a którym wiarygodności mają dodawać nazwy stanowiące odniesienie do polskich i europejskich nazwisk znanych z historii. Zainteresowanie mediów tematem trwało tradycyjnie krótko, pojawiły się nowe tematy. Do następnej awarii.

Jest wysoce prawdopodobne, że awarie zasilania w energię elektryczną obejmujące znaczne obszary będą pojawiać się coraz częściej. Powodowane mogą być one wieloma przyczynami o charakterze wtórnym (niedostosowanie elementów systemu elektroenergetycznego do warunków pogodowych, deficyty mocy wytwórczych, niedoinwestowanie sieci elektrycznych różnych stopni napięciowych, a więc zarówno przesyłowych jak i rozdzielczych, zwłaszcza terenowych) jak i pierwotnym, a więc związanych przede wszystkim z ciągle niejednoznaczną i nieo określoną rolą państwa w sektorze elektroenergetycznym. Od lat nie jest tajemnicą, że wewnątrz rządu istnieje swoisty chaos organizacyjny, a przede wszystkim decyzyjny, przejawiający się sporami między Prezesem URE, Ministerstwem Skarbu i Ministerstwem Gospodarki o władzę nad sektorem. Można zwrócić uwagę, że państwo pełniąc w tym sektorze sprzeczne często role nie może żadnej z tych ról pełnić skutecznie.

Skutkiem jest brak faktycznego uwolnienia rynku energii elektrycznej i gazu, brak perspektywicznej wizji elektroenergetyki czy brak długoterminowych inwestycji w podsektorze wytwórczym i sieciowym, brak jednoznacznych decyzji.

Do tego dochodzą przekomarzenia między firmami a władzami na temat terminu czy zakresu i wysokości podwyżek cen energii elektrycznej dla odbiorców komunalno – bytowych. Konieczność znacznych podwyżek uzasadniana jest przy tym brakiem środków na inwestycje.

Wiele z tych poglądów nie wytrzymało konfrontacji z rzeczywistością, jaka ujawniła się przy pierwszej prywatyzacji przez giełdę dużej firmy energetycznej. Okazało się bowiem, że zainteresowanie akcjami tej firmy przerosło najśmielsze oczekiwania. Wyemitowano akcje na prawie 6 miliardów zł, a inwestorzy byli gotowi wydać na walory tej spółki około 45 miliardów zł.

Można się także domyślać, że inne sposoby prywatyzacji, czyli poprzez sprzedaż inwestorowi strategicznemu, także zaowocują nowymi inwestycjami w nowoczesne technologie, pomogą przyspieszyć zwiększenie efektywności i restrukturyzację spółek.

W efekcie uznać można, że to nie pozyskiwanie środków na inwestycje jest największą bolączką firm energetycznych. Jak wynika z wypowiedzi przedstawicieli wielu firm energetycznych prowadzenie spółek najbardziej utrudnia niestabilne otoczenie prawne. Jako przykłady podawane są sporne kwestie rekompensat za kontrakty długoterminowe (koszty osieroczone), czy monitorowanie

cen energii dla najuboższych i próby obciążenia firm kosztami pomocy socjalnej (tzw. taryfy socjalne).

Osobnym problemem jest racjonalizacja systemu wsparcia dla producentów energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych. Odnieść można wrażenie, że dodatkowe korzyści dla producentów wynikające z przyjętej przez rząd strategii do roku 2030 mogą okazać się nadmierne. Obecnie korzyści te wynikają zarówno z zagwarantowania rynku zbytu dla tej energii jak i wysokości opłaty zastępczej. Stosowanie jednolitej opłaty dla każdego rodzaju energii odnawialnej nie stwarza możliwości wytworzenia realnych mechanizmów rynkowych. Wysokość dodatkowej premii dla producentów powinna wynikać z konkurencyjności poszczególnych technologii wykorzystujących odnawialne źródła energii.

Jak więc widać już z tego pobieżnego z konieczności przeglądu sytuacji do wyraźnego zmniejszenia podatności systemu zasilania polskich odbiorców energii elektrycznej na awarie i długotrwałe przerwy w dostawie energii jest jeszcze bardzo daleko.

Tomasz E. Kołakowski